Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 270 Kraków, sobota 24 listopada 1923 Rocznik XXXII
20.000 marek za numer
Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych
500.000 marek miesięcznie
Zagranica miesięcznie 1,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 110.000 M
Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Szczury opuszczają tonący okręt

Chjena już nie istnieje

Kto wątpił jeszcze, że rząd obecny znajduje się przed upadkiem, że w najbliższym czasie zniknie zmora, która pod fałszywą nazwą „rządu narodowego“ od przeszło pół roku ciążyła nad Polską, niech przeczyta „Głos Narodu“ Nr. 244 z datą 23 listopada, który podaje uchwały Rady naczelnej chadecji, powzięte w dniach 17 i 18 listopada. Nie od dziś wiadomo, że chadecja, mimo że zasiada w większości i w rządzie, robi — jak swego czasu wyraził się Bülow — extratury, że nie podoba jej się wiele rzeczy, a najbardziej p. Kucharski i jego metody „uzdrawiania“ skarbu; nigdy jednak to wotum separatum nie ujawniło się tak wyraźnie, jak właśnie w powyższych uchwałach i w dodanym do niej komentarzu od redakcji.

Rada naczelna chadecji uchwaliła 8 rezolucyj, z których każda ma inny kolec wymierzony przeciw rządowi i części — endeckiej — jego rządu. Pomijamy kilka rezolucyj „potępiających“ strajk i jego następstwa: zajścia krakowskie. Nikt nie spodziewał się, aby chadecja zajęła, jeżeli już nie życzliwe, to przynajmniej neutralne, stanowisko wobec walk i ofiar klasy robotniczej, walk i ofiar, w których ona nie brała udziału innego, jak zwykle u niej łamistrajkostwo i węszenie za trupami na pobojowisku. To nas ani nie dziwi ani nie zajmuje, gdyż wolimy to jawne wystąpienie przeciw klasie robotniczej, aniżeli krokodyle łzy współczucia itd. Pod tym względem chadecja jest w porządku.

Inne natomiast rezolucje dybią wprost w obecną większość i są dowodem, że przywódcy chadeccy mają dobre nosy, które zwąchały, że atmosfera jest zanieczyszczona, że już czas przygotować się do wyprowadzki z domu, w którym niezadługo będzie — trup polityczny. Najdosadniejszą w tym kierunku jest rezolucja 8-ma, która stwierdza, że

„chrześc. Związek jedności narodowej (t. w skróceniu chjena) był organizacją na czas wyborów i że **obecnie już nie istnieje**“.

A więc — formalny nekrolog. Własnemi rękami grzebią swe dziecko, zrodzone z niedobranego małżeństwa między obszarniczo-kapitalistyczną endecją a „robotniczą“ chadecją, sami wypierają się tego, co było ich dumą i ostoją na przyszłość: sławnej ósemki! Jeżeli do tego oświadczenia dodamy opinję p. Chacińskiego, przywódcy chadecji, że pożądane jest utworzenie rządu koalicyjnego (co „Głos Narodu“ ubiera w formę wyrażenia: chd. uznaje zasadniczo pożytek rozszerzenia platformy sejmowej dla rządu Witosa—Korfantego), mamy wyraźną wskazówkę, że zbliżamy się do ostatniego aktu komedji której prologiem był kwietniowy pakt krakowsko-lanckoroński.

Chadecja przez swą Radę naczelną uzasadnia, dlaczego uchwaliła rezolucję 8-mą, a to uzasadnienie jest tego rodzaju, że można je skwalifikować jako policzek dla dotychczasowych sprzymierzeńców. Jeżeli rezolucja 4-ta mówi „o konieczności jak najwybitniejszego obciążenia podatkowego klas posiadających“; jeżeli w tejże rezolucji czytamy o „konieczności wykonywania ustaw podatkowych“, to pytamy się, pod czyim adresem apel ten jest skierowany. I znajdujemy odpowiedź w komentarzu do tych rezolucyj, w którym „Głos Narodu“ palcem wskazuje na tych, których rezolucja ma na myśli. Czytamy tam:

„...rezolucja występująca przeciw zabiegom kół plutokratycznych, które pod przewodnictwem pp. Wierzbickiego i Jaroszyńskiego **starają się rzucić ciężar sanacji na warstwy mniej zamożne i nawet samą sanację opóźnić**“.

A któż są pp. Wierzbicki i Jaroszyński? Przecież to są wpływowi członkowie „większości narodowej“, to głowy Lewiatana i potężnych rolników, to macherzy tych kół, które wzbogacały się na kredytach państwowych i na sabotowaniu podatków! Na tem napiętnowaniu sojuszników chadecja nie kończy swych porachunków. Czytamy w komentarzu „Gł. Nar.“ dalej:

„...koła te (plutokratyczne) są szczególnie silne w klubie p. Dubanowicza. **Każda reforma podatkowa napotyka z ich strony na opór i na wytrwały sabotaż**, zwłaszcza w komisjach obu Izb i w pełnym Senacie“.

Przecieramy oczy: czy te słowa wydrukowano w organie opozycyjnym, czy w organie stronnictwa, które dotąd należy do większości i w rządzie bierze udział? Sabotaż podatków — ależ ten zarzut przez naszych posłów i przez naszą prasę był tylokrotnie podnoszony i zawsze spotykał się z ordynarnemi napaściami z powodu „ataków nieuzasadnionych“ na tak poczciwych i do ofiar pochopnych ludzi, jakimi są przemysłowcy i ziemianie! Jeżeli taka zgodność poglądów ze strony chadecji nie jest dowodem, że przejadło się jej już — mniejsza o motywy — wysługiwanie się Lewiatanom i hreczkosiejom, to chyba można już stwierdzić, że dni obecnej większości i jej rządów są policzone, że już szczury zaczynają opuszczać tonący okręt i szukają nowego oparcia i nowego żeru na mocniejszej niż obecna podstawie.

Komentarz „Głosu Narodu“ zawiera też podzwonne dla p. Kucharskiego, od którego „wymiana mózgów“ w obecnym rządzie się rozpoczęła. Pyszne jest przyznanie, że „pożyczka zagraniczna nie wchodzi w dyskusję“, a przecież p. Kucharski miał nie jedną ale dwie w kieszeni. Co wobec tego nagiego faktu znaczy odwrót, że „Kucharski stara się zbliżyć do stanowiska Rady finansowej“? Znaczy, że p. Kucharski za wszelką cenę, nawet za cenę koziołków, chce się utrzymać przy tece, która bez ratunku wymyka mu się z rąk. Wymyka się tak niepowstrzymanie, że już nawet wymieniają tajemniczo jego następcę. Oto został telegraficznie powołany do Warszawy były minister skarbu p. Hącia i na niego wskazują jako na następcę p. Kucharskiego, gdy jego sztuczki i wodzenie za nos wszystkich naokoło nareszcie się urwie.

Czy to się stanie zaraz, czy za kilka dni, nie zmieni to faktu, że proces ostatecznego rozkładu tej większości nietylko się już rozpoczął, ale już zrobił znaczne postępy. Chjena pogrzebana, ale wyziewy po niej długo jeszcze będą zatruwały atmosferę. Należy zawczasu robić przygotowania do jej oczyszczenia.

Uchwała klubu PPS przeciw rządowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 listopada.

Dziś ukończone zostały obrady klubu posłów PPS. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto zgłoszoną przez pos. tow. Barlickiego rezolucję, która oświadcza, że **klub posłów PPS będzie dążył do obalenia obecnego rządu** i do zastąpienia go przez **rząd, posiadający zaufanie klasy pracującej**, zdolny do zmuszenia klasy posiadających do ponoszenia ofiar na rzecz państwa.

Sprawa wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 listopada.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu jako punkt 12 stoi sprawozdanie komisji legitymacyjnej w sprawie żądania sądu krakowskiego o wydanie posłów tow. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

W kuloarach sejmowych krążyła dziś pogłoska, **że endecy postawili Piastowi ultimatum co do wydania tych posłów.** Obrady nad tą sprawą jeszcze nie są ukończone.

Uchwały zarządu głównego Piasta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 listopada.

W ciągu dnia dzisiejszego obradował Zarząd główny stronnictwa PSL Piast. Po sprawozdaniu posła Dębskiego uchwalono wyrazić zaufanie klubowi Piasta oraz członkom Piasta w rządzie oraz wezwanie klubu do przeprowadzenia przyjętego przez większość programu skarbowego i programu **o reformie rolnej**.

Sprawy polskie w Lidze narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 listopada.

Dnia 10 grudnia odbędzie się posiedzenie Rady Ligi narodów, na którem będą między innemi omawiane następujące sprawy, interesujące Polskę: 1) ograniczenie zbrojeń; 2) sprawa mniejszości narodowych na Litwie; 3) sprawa uzyskiwania obywatelstwa polskiego; 4) sprawa kolonistów niemieckich w Polsce; 5) sprawa Jaworzyny; 6) sprawa Kłajpedy; 7) wyznaczenie nowego komisarza Ligi w Gdańsku wraz z personalem dyplomatycznym.

—ooo—

O naprawę skarbu

Mowa sejmowa posła Moraczewskiego

Na posiedzeniu Sejmu we wtorek 21 listopada w dyskusji nad projektem ustawy o waloryzacji podatków obszerne przemówienie wygłosił tow. poseł Moraczewski:

Dziwny — mówił — jest los wszystkich przedłożeń dotychczasowych ministrów skarbu, które zmierzały do poprawy skarbu. Każdy wniosek Rząd albo cofał, albo go nie wykonywał. Tak się działo za rządów Paderewskiego, Skulskiego, Wisota, kiedy był ministrem skarbu Michalski. Z wszystkich reform skarbowych dotychczas wykonano jedną: ściągnięto raz daninę.

Rząd obecny przyszedł pod hasłem uzdrowienia skarbu. Ale z tego programu skarbowego nie zostało nic. Szukano pożyczki: 100 miljonów od Morgana, 50 miljonów za bieżący kredyt. Potem minister nie mówił już nic o tem, a w prasie amerykańskiej Morgan zaprzeczył, jakoby wogóle per traktował o pożyczkę z rządem polskim. (P. Popiel: To byli trzeciorzędni agenci). Rozwiała się ta pożyczka, ten pierwszy punkt programu.

Drugim punktem była ustawa o banku emisyjnym i o nowej walucie. Pojawiło się zdanie p. Younga i banku emisyjnego nie utworzono i ustawy walutowej się nie robi. Nie wiem, jakim fachowcem jest p. Young, ale wiem, że wszyscy cudzoziemcy, którzy nam radzą, są dobrzy do rady u siebie, ale w naszych warunkach jeżeli sami sobie nie poradzimy, to nam nikt nie poradzi, bo my powinniśmy najlepiej znać te warunki.

Poszły wieści, że skarb dostanie 50 miljonów od Francuzów, to znowu od fabrykantów łódzkich, od górnośląskich kopalń, od nafciarzy borysławskich razem skarb dostanie 200 miljonów, które wystarczą na założenie banku emisyjnego. Skończyło się na tem, że jeden obywatel, p. Marszałek Trąmczyński złożył jako zadatek na podatek majątkowy 80 rubli.

Został następny punkt programu: budżet bez deficytu. Wiem, że pod tym względem panuje wielki sceptycyzm także na prawej stronie tej Izby i w całym kraju. Przypuszczam, że minister skarbu jeszcze ten budżet zmieni.

Ostatnim gwoździem, który został z reformy proponowanej przez obecny rząd, jest waloryzacja podatków. My będziemy głosowali za tą ustawą, bo ją uważamy za sprawiedliwą a nie chcemy naśladować prawicy i w sprawach skarbowych odkładamy na bok politykę. Jednakże słyszę nie z lewej, lecz z prawej strony tej Izby, że ta ustawa nie będzie uchwalona, a jeżeli będzie uchwalona to się jej nie wprowadzi w życie. Obym był złym prorokiem, ale jestem przekonany, że i ta ostatnia resztka programu ministra skarbu rozwieje się we mgle.

Ustawa ta powinna dotknąć przedewszystkiem podatków bezpośrednich. Podatki pośrednie uległy pewnemu surogatowi waloryzacji przez to, że Sejm upoważnił rząd do podnoszenia podatków pośrednich i rząd co miesiąc albo co dwa tygodnie z tego korzystał. Więc na podatki pośrednie to wiele nie wpłynie. Otóż najwyższy czas, aby usunąć niesprawiedliwość w stosunku wpływów podatków pośrednich i bezpośrednich. Cyfry przemawiają tu straszliwą wymową.

W roku 1922 podatek gruntowy przyniósł zaledwie 1 proc. dochodów państwowych, mianowicie 4.000.000 złotych obliczeniowych. Sam podatek od spirytusu zaś przyniósł 84.000.000 czyli 21 razy tyle. Kto kupił kilo cukru zapłacił taki podatek jaki się uiszcza z dwuch morgów gruntu. Podatek od soli wynosił prawie dwa razy tyle co podatek gruntowy. Podobnie jest w pierwszych trzech kwartałach roku 1923 przyczem należy zauważyć, że ogólna kwota podatków w bieżącym roku jest mniejsza niż w takim samym okresie roku przeszłego. Dlatego waloryzacja podatków powinna być uchwalona.

Ale jeżeli obecny minister skarbu rzeczywiście chce waloryzacji to powinien się zgodzić także na waloryzację udzielanych kredytów. Tymczasem rząd oświadczył się przeciw odpowiedniej poprawce. A jeżeli pan sprawozdawca powołuje się na to, że ma być uchwalona w tym duchu rezolucja to przecież rząd nie może uszanować rezolucji skoro poprzednio Sejm odrzuca odnośne postanowienie w samej ustawie.

Na spadek naszej marki obok inflacji wpływa jeszcze spekulacja. Inflacja była 15-krotna w ostatnich czasach, a marka spadła 60-krotnie. Właściciele kopalń mianowicie wycofali swe kapitały na cele spekulacyjne, a pożyczali od skarbu na cele obrotowe. Obce waluty zaś lokują w obcych bankach a brakujące pieniądze pożyczają w skarbie państwa. Na tem cierpią wszyscy tak zwani **„marklewicze“**, którzy żyją tylko z marek, a rząd robi prezenty **„frankierom“** i **„dolarowiczom“**. Więc rząd sam potęguje spadek marki i zwiększa to tętno niezadowolenia w kraju. Dlatego kredyty muszą być w całości zwaloryzowane. Musi nastąpić rewizja tych wszystkich kredytów od początku państwa pod hasłem: **„Oddajcie państwu, coście zrabowali“** to hasło pójdzie w masy. (Oklaski na lewicy).

UWAGI

—o—

Robert i Bertrand

Wczorajsza „Nowa Reforma“ przyniosła następujące informacje z Warszawy:

„W związku ze sprawą przesilenia na stanowisku ministra skarbu stoi wezwanie sen. Hammerlinga przez Zarząd główny „Piasta“, aby usprawiedliwił się z zarzutów, poczynionych mu ostatnio przez prasę. Minister Kucharski miał bowiem oświadczyć premjerowi, że p. Hammerling poprostu wprowadził go w błąd w czasie podróży w sprawie pożyczki, wykorzytując nieznajomość języka angielskiego u p. Kucharskiego. Nadto p. Kucharski miał uczynić sen. Hammerlinga wobec rządu odpowiedzialnym za niedojście pożyczki zagranicznej do skutku. W związku z tem mówiono dziś w Sejmie o procentach i prowizjach, które ci dwaj panowie otrzymali z tytułu zabiegów o niedoszłą do skutku pożyczkę“.

—ooo—

Co są warte informacje „Głosu Narodu“

Klerykalny „Głos Narodu“ z poetycznym politykiem p. Karolem Hubertem Rostworowskim na czele nie może sobie dać rady.

Poraz już coś setny wytyka socjalistom straszną, okropną, nieprzebaczalną zbrodnię, która uniemożliwiła klerowi rzymsko-katolickiemu udział w pogrzebie ofiar robotniczych, poległych 6 listopada. Oto w pogrzebie tym, jak podaje „Głos Narodu“, niesiono, o zgrozo, portret Karola Marxa.

Niestety, „Głos Narodu“ spudłował! W kondukcie pogrzebowym ofiar robotniczych na sztandarze organizacji bocheńskiej był faktycznie portret nie Marxa jednak, lecz... najstarszego szermierza polskiego socjalizmu, senatora Bolesława Limanowskiego.

Biedny chadek, który tydzień ukrywał się trwożliwie w piwnicy, słyszał, że dzwonią, nie wiedział jednak, w którym kościele. Zresztą gdyby nawet portret Marxa był niesiony, nie byłoby w tem nic złego. Marx bowiem był tytanem ducha, a genjusza jego nie zabija skomlenie klerykalnych chjenek.

Okazuje się tylko, co warte są informacje „Głosu Narodu“, które wszystkie są tak prawdziwe jak przytoczona.

—ooo—

Chadecja a strajk generalny

Rezolucja trzecia uchwał rady naczelnej chadecji, podana we wczorajszym „Głosie Narodu“, mówi:

> „Rada nacz. wyraża żywą radość, że robotnicy, zorganizowani pod sztandarem Ch. D. nie dali się porwać hasłom rozstroju społecznego i oporu władz państwowych“.

Pod hasłami „rozstroju społecznego“ rozumie chadecja strajk generalny, jak to wynika z pierwszej rezolucji. Radość chadecji nie może być dla nikogo smutkiem, albowiem szeregi robotników chadeckich są tak nikłe, że nie mogą wpłynąć na rozwój wypadków. Ale jeżeli chodzi o propagowanie strajku generalnego w Krakowie, to czynili to niektórzy wybitni działacze chadeccy. Oto w przededniu wybuchu strajku generalnego w Krakowie, **chadecki radca miejski p. Miklasiński na wiecu robotników i robotnic tytoniowych wzywał do strajku generalnego!**

Takie wzywanie działacza chadeckiego do strajku generalnego w chwili, gdy wybitny przywódca **chadecji Korfanty stoi na czele chjeńskiego rządu** -- daje wiele do myślenia...

Bo albo chadecy robili to szczerze i w takim razie nie powinni się oburzać na strajk generalny, albo była to celowa prowokacja z ich strony.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

62

(Ciąg dalszy)

Spojrzał na Marchanda. — Ach, dzięki Bogu! — pomyślał. — I jego to przejmuje wstrętem.

Duprez się uśmiechnął.

— Pierwszą tradycją Wielkiej armji było bezwzględne słuchanie rozkazów; wobec tego jednak, że ci panowie dali mi słowo honoru, iż nie dopuszczą się już nieposłuszeństwa, chcę rzeczy minione uważać za minione. Wszystkie błędy ludzkie są wybaczalne, z wyjątkiem tchórzostwa.

Majestatycznem spojrzeniem powiódł po zmiażdżonym Guillaumecie.

Tegoż wieczora po wieczerzy, Duprez kazał przynieść kilka butelek szampana, zabranych wraz z innymi prowiantami, na wypadek wielkich uroczystości; a wygłosiwszy długą mowę, wzniósł toast na zdrowie „naszego drogiego i nieustraszonego towarzysza“. Marchand ujął kieliszek, lecz na zapach wina zbladł i szybko odstawił szklaneczkę nietkniętą. Przez cały dzień był w humorze najczarniejszym; beznadziejnie ponure pendant do szampańskiej wesołości Rivareza.

— Jakto, doktorze — zawołał Lortigue — pan nie wypije nawet zdrowia Jivarosów i ich poskromiciela?

Szturknięciem łokcia Rene wylał wazę z ryżem i charqui na kolana Stegera.

— Och, jakże jestem niezgrabny! — zawołał, zrywając się z krzesła. — Doktorze, proszę mi podać łyżkę. Bardzo pana przepraszam, panie Steger.

Spojrzał wokół i z najwyższem zdumieniem skonstatował, że Rivarez wcale nie zamierza mu przyjść z pomocą. Marchand rzucił nań z podełba spojrzenie długie, niechętne, podniósł kieliszek, wychylił duszkiem i podsunął Lortigueowi do ponownego napełnienia. Rene powoli napowrót zajął swe miejsce. Od trzech dni żyje wśród zmor na jawie, a oto jeszcze jedna z ich korowodu. Jedyne uczucie, po tem, co zaszło, skrystalizowało się w głuchem pragnieniu, by Rivarez przestał się śmiać. Przez cały dzień śmiał się bez umiarkowania, a w śmiechu tym było coś twardego, dziwnie bezdźwięcznego. Tego wieczora śmiech jego brzmiał wręcz krzykliwie. On sam wyglądał rozgorączkowany, nadmiernie wesół, a oczy błyszczały mu nienaturalnie; podczas wieczerzy nie tknął jedzenia ni picia.

Marchand po raz czwarty napełniał swój kieliszek, gdy Duprez zmiarkowawszy, co się dzieje, spokojnie odsunął od niego butelkę. Rene, obserwując wszystko, zobaczył, że Guillaumet natychmiast podsunął mu inną. Wówczas wstając znowu, spytał głosem dobitnym: — Czy ktoś z panów nie miałby ochoty zobaczyć rzeki w świetle księżyca?

— Nie słyszeliśmy jeszcze przygód pana Rivareza — rzekł Steger. — Niech nam pan opowie.

Rene przystanął koło drzwi, a Rivarez począł opowiadać, ze zręczną wymową zawodowego aktora zmieniając odpowiednio głos i wyraz twarzy i w świetle komicznem przedstawiając szereg postaci: siebie samego, zaklinacza, młodą histeryczkę i jej wzburzonych krewniaków. Trochę mniej jaskrawości w karykaturowaniu, a byłby stworzył pyszną scenę mimiczną.

— Gdy się tam dostałem, z rękami tak ot wyciągniętemi, na znak pokoju, stary ów jegomość kroczył dokoła domu z fajką w zębach, odprawiając zaklęcia, zaś niewiasta w izbie w...w...wyrywała sobie włosy i pianę tocząc z ust wrzeszczała z całych sił: A-ca-uan! A-ca-uan! Musiałem użyć całej w...w...wymowy, by ich przekonać, że ja umiem lepiej zaklinać duchy, niż ten stary; on natomiast żądał, by mnie w...wpierw zabili, a później dopuścili do głosu; oczywista, że stary p...p...poczciwiec nie mógł ścierpieć, by obcy przybłęda w...w...wkraczał w jego monopl. Bo i któżby ścierpiał coś podobnego? Proszę sobie wyobrazić am...matora, któryby sobie ot przyszedł do Notre Dame i zechciał nauczać arcybiskupa! Trzeba nadto zważyć, że wśród tych ludzi panuje ogromny zapał t...t...teologiczny; możnaby ich niemal wziąć za ch...ch...chrześcijan.

Duprez spojrzał oburzony, surowem ściągnięciem brwi strofując chichoczącego Bertillona; ale chłopak był zbyt rozbawiony, by cokolwiek zauważyć.

— Otóż rozpocząłem dzieło od nakreślenia znaków świętych i zaklinania ducha Jurupary; mówiłem też o czterech palmach siostrzanych, lecz wcale ich to nie zdołało ułagodzić. Spróbowałem więc brzuchomóstwa jako środka ostatecznego; powiedziałem im, że sprowadzę Gurupira, by zabrał ducha ptaka i oddał go duchowi Ypupiara.

— Komu?

(Dalszy

Sprawa wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka

Jak już donieśliśmy, sejmowa komisja regulaminowa obradowała we wtorek nad sprawą wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka sądowi krakowskiemu i 13 głosami przeciw jedynemu głosowi ks. Lutosławskiego uchwaliła odroczyć decyzję.

Z obrad komisji nad tą sprawą przytoczymy tu **referat posła dra Liebermana.**

Referent poseł dr. Lieberman wezwał komisję, aby rozstrzygnęła rzecz, niezależnie od walk politycznych, wywołanych stanowiskiem prasy i rozprawą sejmową. Chodzi o zagadnienie odpowiedzialności indywidualnej trzech posłów ze stanowiska prawa karnego. Ponieważ ewentualne wydanie pociągnęłoby za sobą pozbawienie wolności i praw obywatelskich, przeto komisja powinna problem rozstrzygnąć objektywnie i sprawiedliwie. Prokuratorja zarzuca posłom wygłoszenie ostrych przemówień, krytykujących militaryzację kolei, jako zarządzenie antikonstytucyjne. Ponadto zarzuca pos. Bobrowskiemu udzielenie Izbie handlowej ochrony z robotników zbrojnych, zaś pos. Markowi i Bobrowskiemu wezwanie robotników uzbrojonych w dziedzińcu Domu robotniczego, aby nie wychodzili na ulicę, lecz pozostali do ich dyspozycji. Zarzucone przestępstwa są wybitnie polityczne, doniesienie nie zawiera zarzutu, że posłowie stanęli na czele tłumu, uzbroili go i rzucili na wojsko.

Tradycją komisji nietykalności w Sejmie było zawsze niewydawanie posłów za przestępstwa polityczne (z wyjątkiem zdrady stanu). Odpowiada to zasadom i potrzebom demokracji, gdyż posłowie według konstytucji mają poruczona kontrolę administracji. Wobec ludności dźwigają oni brzemię znacznie cięższej odpowiedzialności, gdyż żyją wśród niej, stykają się z nią, a nie mogą, jak rząd, odgrodzić się od niej strażami i posterunkami policyjnemi. Tej wzmożonej odpowiedzialności mu si odpowiadać wzmożone prawo krytyki wobec rządu, prawo uznane we wszystkich państwach demokratycznych.

Z tego prawa, uznanego także przez Sejm polski, korzystali wszyscy posłowie prawicy i piastowców, którzy byli niejednokrotnie pociągani przez prokuratorję do odpowiedzialności za gwałtowne przemówienia. Komisja i Sejm odmawiały w podobnych wypadkach wydania. Stało się to nawet w stosunku do posłów Ilskiego, ks. Wyrębowskiego i Dymowskiego, których prokurator warszawski oskarżył o wzywaine zgromadzonych, aby wyszli na ulicę i gwałtem przeszkodzili złożeniu przysięgi przez ś. p. prezydenta Narutowicza. Sam mówca głosował wówczas przeciw wydaniu tych posłów, wierny tradycji swej partji, która nie chce przykładać ręki do prześladowania nawet, kiedy chodzi o przeciwników politycznych. Odstąpienie od tej zasady należałoby uważać za zemstę partyjną.

Referent przedstawił komisji rozporządzenie gen. Czikiela o militaryzacji i sądach doraźnych i wykazał, że nie zawiera ono daty rozkazu ministerstwa spraw wojskowych, ani samo nie jest opatrzone datą. Rozporządzenie jest nadto bezprawne, gdyż zapowiada ściganie opornych kolejarzy przez sądy doraźne, jako dezerterów, podczas gdy według ustawy dezercji dopuszcza się ten, kto został zaprzysiężony i wcielony do wojska, a nie ten, kto się nie stawił na wezwanie. Oskarżeni posłowie krytykowali to zarządzenie. Wzywanie robotników, aby nie wychodzili z bronią w ręku na ulicę, nie jest karygodnem.

Obraz zajść krakowskich, ujęty bez uprzedzenia partyjnego, dowodzi, że w chwili, gdy skutkiem nierozumnych zarządzeń władz cywlinych i wojskowych w Krakowie, broń przeszła w ręce ludności cywilnej, co stwierdził minister Szeptycki na komisji wojskowej, posłowie Marek i Bobrowski wystąpili, jako pacyfikatorzy i z wielkim wysiłkiem zapobiegli starciu tłumu z wojskiem. O tem w Krakowie wie każdy nieuprzedzony obserwator wypadków. Wydanie posłów za spełnienie takiej misji byłoby nierozumne.

Czasy są pełene wrzenia z powodu drożyzny i niedostatku. Posłowie, rozporządzający autorytetem i wpływem moralnym, musieliby się długo namyślać, czy mają się podjąć podobnej roli medjatorskiej, jeżeli pod wpływem namiętności partyjnych rola ich miałaby być tłómaczona, jako objęcie dowództwa nad tłumem. Następstwem tego byłoby pozostawienie wypadków ich biegowi. Referent wyraża przekonanie, że rozum i sprawiedliwość zwycięża żądzę zemsty partyjnej.

Oskarżeni posłowie nie uchylają się i nie boją się odpowiedzialności, ale w interesie parlamentaryzmu i demokracji nie można dopuścić, aby dlatego, że należą do opozycji, byli wydani sądom.

* * *

NAPAŚĆ ENDECKA NA PROKURATURĘ KRAKOWSKĄ

Endecka „Gazeta Warszawska" zirytowała się, że sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej nie sformułowała wniosku o wydanie sądowi posłów: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Naczelny organ endecki, podniósłszy, iż komisja ta przyzwyczaiła się do niewydawania posłów, oskarżonych o przestępstwa polityczne, dodaje:

„Druga przyczyna to pismo prokuratorji do Sejmu, odnoszące się do posłów-winowajców zajść krakowskich, przedstawiające **zbyt ogólnikowo i niedołężnie** motywy swego żądania".

Zapewne, endecka prasa ma gotowe wytłómaczenie wypadków 6 listopada. Panowałaby idylla — ogólne zadowolenie, gdyby nie trzej „winowajcy" posłowie. Jeżeli zawinili czemś Gałecki i Cziklel, to zapewne tylko brakiem dość szybkiej decyzji co do bombardowania ulicy Dunajewskiego...

Tak. Prasa endecka ma jasny obraz sytuacji, bo nie ma potrzeby liczenia się z faktami...

Zdawałoby się, że p. prokurator Sozański powinien stać w oczach endecji ponad zarzutami niezdecydowania... Chyba, że „Gazeta Warszawska" pisze się na zdanie Nowaczyńskiego, że cały Kraków — to Kartagina, która powinna być zburzona.

Ale prokurator, choćby mający u rządu najwięcej zaufania, nie może sam z palca ssać oskarżeń, musi się oglądać na materjał śledczy — inaczej przestałby być prokuratorem, a byłby raczej prowokatorem.

Zdaje się, że „Gazeta Warszawska" takie dwa różne fachy pod jedną chciałaby widzieć togą. Słowem tęskni do chińskiej „czerezwyczajki". Stąd jej napaść na „ogólnikowość" i „niedołęstwo" żądania krakowskiej prokuratury.

Proces o zamachy bombami

O bombach krakowskich cicho

W Warszawie, jak donosiliśmy, rozpoczął się proces przeciwko porucznikowi Waleremu Bagińskiemu z centralnej szkoły zbrojmistrzów w Warszawie i podpor. Antoniemu Wieczorkiewiczowi z ekspozytury oddziału II sztabu gen. w Krakowie pod zarzutem współudziału w całym szeregu zamachów terrorystycznych.

O tem aresztowaniu wspominał był swojego czasu min. Kiernik w odpowiedzi na interpelację, wniesioną po serji zamachów w Krakowie (wcześniej jeszcze w Zagłębiu Dąbrowskiem na mieszkania paru lekarzy żydowskich) i Warszawie.

Akt oskarżenia przeciwko wymienionym zupełnie jednak **pomija zamachy krakowskie** i poprzedzające je zamachy w Zagłębiu. (Widocznie trzeba zrezygnować już z nadziei, ażeby na te zamachy padło jakieś światło).

Co się tyczy obu oskarżonych wojskowych, to Wieczorkiewicz miał wedle aktu oskarżenia, opartego w znacznej mierze na doniesieniach konfidentów i agentów policyjnych, którzy symulowali terrorystów, dysponować różne zamachy, między innemi na mosty i objekty wojskowe, z których część nie udała się zupełnie.

Natomiast porucznikowi Bagińskiemu zarzuca oskarżenie, iż wydawał pierwszemu materjały wybuchowe, bomby bowiem znalezione przy różnych aktach terorystycznych zawierały materjały eksplozywne takie, z jakich się stykał przy zajęciach szkolnych por. B. i których część wedle aktu oskarżenia przy rozbieraniu pocisków zabierał.

Na B. skierowało się niebawem podejrzenie skutkiem tego, że znał on śledzonego Wieczorkiewicza i że miał styczność ze względu na swoje zajęcie ze środkami wybuchowemi.

Proces ma potrwać z 8 dni.

Na podstawie zeznań obu oskarżonych „Robotnik" kreśli takie ich „curriculum vitae", zanim się znaleźli na ławie oskarżonych.

POR. BAGIŃSKI,

jako chłopiec 15-letni, uczeń gimnazjum gen. Chrzanowskiego, tworzy wśród kolegów tajną organizację młodzieży narodowej, a następnie — podczas strajku szkolnego Ligę Obrony Szkoły Polskiej, oraz organizację skautowską, w której zostaje członkiem komendy. Bierze udział wybitny w wydawnictwie pism „Dla Polski" i „Walka o szkołę polską"... Po skończeniu gimnazjum jedzie do Krakowa, gdzie przez 4 semestry studjuje prawo, zaciągając się jednocześnie w szeregi Związku strzeleckiego, w którym ukończył szkołę podoficerską, zbiera rozbitych w Warszawie strzelców, jako instruktor okręgu warszawskiego, a następnie jako członek komendy głównej. Przypłaca to pierwszem więzieniem — moskiewskiem. Uwolniony z niego na tyłach cofającego się nieprzyjaciela tworzy kadry strzeleckie t. zw. batalion warszawski, który następnie zostaje wcielony do I Brygady Legjonów. Bagiński pozostaje w Legjonach aż do przysięgi (beselerowskiej), organizuje odmowę przysięgania i to przypłaca drugiem więzieniem — niemieckiem w Szczypiornie.

Po czterech miesiącach powraca do Warszawy, zgłasza się do POW i zostaje w niej komendantem Warszawy, a później komendantem szkoły podchorążych... Z powodu wstępowania części członków POW do Wehrmachtu występuje z organizacji, studjuje na uniwersytecie warszawskim przez dwa semestry, zarabiając jednocześnie na życie, jako urzędnik sądu pokoju. Przychodzi moment wyzwolenia Polski z pęt niewoli: bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców, porozumiewa się z rządem lubelskim i opracowuje projekt milicji ludowej, w której zostaje adjutantem komendanta głównego, a następnie kierownikiem komendy okręgowej. Po rozwiązaniu milicji ludowej, mianowany podporucznikiem przechodzi do wojska. Jako oficer sekcji uzbrojenia kończy kurs francuski uzbrojenia, poczem w sztabie generalnym zostaje inspektorem do badania amunicji na frontach. Przydzielony wreszcie do centralnej szkoły zbrojmistrzowstwa, pracuje jako wytrwały nauczyciel i autor szeregu prac fachowych. Na tem stanowisku dostaje się po raz trzeci do więzienia — polskiego.

A drugi?

PPOR. WIECZORKIEWICZ

urodzony w Radomiu, tu jako ekstern zdaje egzamin z 6 klas. Zbliżająca się wojna pociąga go do organizacji POW, z której przylega do organizacji PPS. Po rozbrojeniu Niemców zgłasza się do milicji ludowej, z niej przerzuca się na G. Śląsk, bierze udział w powstaniu, zostaje dowódcą oddziału, a w czasie plebiscytu kierownikiem szkoły propagandy, poczem referentem defensywy dowództwa frontu śląskiego, wreszcie referentem emigracyjnym i prasowym, skąd przydzielony zostaje do sztabu generalnego i otrzymuje przydział do ekspozytury wydziału II w Krakowie.

W organizacji partyjnej przez cały czas pozostawania w wojsku nie bierze żadnego udziału.

Rozprawie przewodniczy szef sądu wojskowego pułk. I. Daniec, przy udziale sędziego ppułk. Kindelskiego i asesorów: ppułk. Szaniawskiego, mjra Dąbrowskiego i mjra Rakowskiego.

Obrońcami z urzędu są: sędzia śledczy sądu wojskowego dla spraw szczególnej wagi, mjr. Zieliński i adw. dr Przeworski.

Oskarżenie popiera ppułkownik Janczewski.

Do rozprawy powołano około 50 świadków.

Wiadomości polityczne

—o—

„DLA EUROPY NIEMA RATUNKU"

Lord Birkenhead oświadczył, że dla Europy nie ma obecnie żadnego ratunku, niema również **żadnej nadziei**, aby życie gospodarcze poprawiło się w najbliższych kilku latach. Francja — mówił lord Birkenhead — podniosła nadzwyczajne swoje stanowisko w Europie od czasu zawarcia rozejmu i stosunki we Francji znacznie się poprawiły, jednakże Francja nie uważała za właściwe zmniejszyć swoje zbrojenia. Omawiając sprawę bezrobocia, zaznaczył mówca, że Ameryka jako też Francja nie posiadają wcale bezrobotnych, a Włochy tylko nieznaczną liczbę, natomiast Anglia jest jedynem państwem, które spłaciło swoje długi, a pomimo tego ugina się pod ciężarem niesłychanego bezrobocia, które, o ile potrwa w dalszym ciągu, musi **zgubić Anglję i imperjum brytyjskie w przeciągu najbliższych 3 lat.** Jedyne zagadnienie, o które Anglja musi się troszczyć, jest pomnożenie jej rynków zbytu.

Nasi a obcy arystokraci

Za naftę można całą Polskę kupić

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że banki amerykańskie dały Niemcom pożyczkę 150 miljonów, inne mówią nawet o miljardzie, dolarów tytułem kredytu żywnościowego. Pieniądze te mają być użyte na zakupno w Ameryce zboża, tłuszczów i mięsa, a więc podstawowych artykułów żywności, których użycie ma być kontrolowane przez organa dających pożyczkę. Rozumie się, że banki amerykańskie nie mają zaufania do obecnych Niemiec i żądają gwarancji realnej, nie zadowalając się gwarancją państwową.

Tu właśnie zaszła ciekawa okoliczność, która powinna znaleźć u nas naśladownictwo. Gwarancję dla pożyczki amerykańskiej dali trzej arystokraci niemieccy: książęta Hohenlohe, Hatzfeld i Isenburg, zapisując hipotekę na swych olbrzymich dobrach do wysokości 30 proc. ich wartości. Ci arystokraci oczywiście nie z dobrego serca biorą na siebie to ryzyko; robią to prawdopodobnie w tym celu, aby zapobiec spod iewanym ciężkim czasom podczas obecnej zimy, która przy bezrobociu i drożyźnie może przynieść rozruchy w daleko gorszem wydaniu niż obecne.

Dlaczego — zapytujemy — nie mogłoby się znaleźć u nas trzech czy więcej arystokratów, właścicieli olbrzymich latyfundjów, którzy mogliby z łatwością objąć gwarancję za pożyczkę 150 do 200 miljonów dolarów, wystarczającą na założenie banku emisyjnego i na uporządkowanie naszych finansów? Przecież tacy ręczyciele nic nie ryzykowaliby, gdyż za swą gwarancję wobec zagranicy otrzymaliby gwarancję państwa polskiego, które na podstawie swych bogactw naturalnych i na podstawie pracy swych obywateli chyba jest dobre na taką sumę? Z jakiej racji mieliby arystokraci polscy, których majątki — mimo ustawy o reformie rolnej — dotąd nie zostały uszczuplone, być gorszymi patrjotami niż arystokraci niemieccy, którzy żyją w państwie o gorszych warunkach gospodarczych i w niepewniejszych warunkach politycznych (traktat wersalski) aniżeli Polska, na której nie ciążą ogromne zobowiązania reparacyjne?

Teraz druga strona tej sprawy: Onegdaj podała Ajencja Wschodnia następującą wiadomość: „Gazeta Lwowska" donosi, że między właścicielami kopalń „Silva Plana" a pewnem poważnem konsorcjum amerykańskiem toczą się obecnie pertraktacje o sprzedaż tych kopalń. Cena kupna, wyrażona w dolarach, a przeliczona na marki polskie, byłaby w stanie — jak donosi „Gazeta Lwowska" — pokryć wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne długi państwa polskiego."

Jedno towarzystwo naftowe — a jest ich w Polsce dwa tuziny, przedstawia wedle powyższego doniesienia większą wartość, aniżeli wszystkie długi Polski! A w czyich rękach jest wspomniane towarzystwo i wogóle polski przemysł naftowy? Wedle doniesień prasy niemieckiej utworzył się w Paryżu syndykat firm francuskich posiadających udziały w polskim przemyśle naftowym. Syndykat ten pod nazwą „Comite des Petroles francaises de Pologne" interesowany jest w 18 towarzystwach naftowych, reprezentujących kapitał 658.5 miljonów franków franc., a poza tym syndykatem stoi wspomniane towarzystwo „Silva Plana" oraz znane towarzystwo „Schodnica".

Kapitał 658 miljonów franków przedstawia wedle obecnego kursu około 70 tryljonów marek, podczas gdy cały obieg marek w Polsce wynosi obecnie — wedle wykazu z 31 października — 23 biljony marek. Możnaby więc za pieniądze inwestowane w tych 18 towarzystwach naftowych wykupić 30 razy tyle marek, ile jest ich w obiegu. A przecież te towarzystwa, ich substancja — ropa i urządzenia kopalniane — znajdują się na ziemi polskiej i w pierwszym rzędzie mogłyby służyć jako gwarancja dla pożyczki na sanację finansów polskich. A położenie przez państwo ręki na tych kopalniach miałoby w swej nieograniczonej mocy tak ważny dla przemysłu a niemniej dla celów wojskowych produkt, jakim jest ropa i jej różnorodne przetwory.

Z całego powyższego zestawienia widać, jak wielka jeszcze jest różnica między Polską a Niemcami. Daleko nam jeszcze do tego chaosu walutowego, jaki panuje w Niemczech, niemniej jednak nam daleko do chwycenia się wszystkich możliwych środków ratunku, jakich używają Niemcy. A jeżeli mowa o chaosie finansowym, nie trzeba też zapominać o chaosie politycznym, co do którego — mimo smutnych u nas stosunków — w każdym razie nie doszliśmy jeszcze do tego stopnia, co Niemcy. A jednak w Niemczech szukają i znajdują pomoc u swoich i obcych, podczas gdy u nas swoi zamykają szczelnie kieszenie i kasy, pozwalając państwu pukać do nich słabo i dlatego bez skutku.

„Latarnia"

Staraniem grona towarzyszów z tow. senatorem Praussem na czele, została wskrzeszona **„LATARNIA"**, która niegdyś perjodycznie wychodziła pod b. zaborem austrjackim, oddając ogromne usługi dziełu socjalistycznego uświadomienia mas pracujących. Co miesiąc ma się ukazywać jedna książeczka, która w dostępnej formie przedstawi jedno z ważniejszych zagadnień społecznych bieżącej doby, lub jedną z doniosłych kwestyj naukowych. Redakcję „Latarni" objął tow. **poseł Czapiński.**

Jako pierwsza książeczka „Latarni" ukazała się broszura **posła Antoniego Pączka,** długoletniego pracownika sejmowej Komisji Skarbowej, p. t.: **„JAKIE SĄ W POLSCE PODATKI I KTO JE PŁACI".** Praca to rzeczywiście pierwszorzędna. Wprawdzie utrzymana jest w tonie niezmiernie popularnym, nawet agitacyjnym, ale oparta jest na bardzo obfitym zasobie ścisłych cyfr i faktów. Z niezwykłą plastycznością staje tu przed nami skarbowa budowa Rzeczypospolitej i jednostronny klasowy charakter opodatkowania obywateli. Autor w bardzo dokładny sposób przedstawia budżety z lat 1921, 1922 i nawet po części z roku bieżącego i wykazuje szalone obciążenia robotników podatkami pośrednimi, podczas gdy naprzykład obszarnik lub bogaty chłop podatkiem gruntowym prawie nie jest dotknięty. Autor wskazuje, że naprzykład w maju 1923 r. cały podatek gruntowy dał zaledwie 1 piątą część jednego procentu dochodów państwowych, to znaczy tyle, co nic. Żaden towarzysz partyjny, żaden mówca lub referent nie obejdą się bez małej, ale niezmiernie żywej i treściwej, aczkolwiek bardzo dostępnej książeczki tow. Pączka. Przy końcu autor przechodzi do wniosków politycznych, wykazując jak na dłoni, iż obecny rząd jest rządem klas posiadających, — rządem przywilejów podatkowych. Uzdrowienie prawdziwe skarbowości polskiej nastąpić może dopiero wraz z ustąpieniem tych rządów.

Cena broszury 0'20 (z odpowiednim mnożnikiem księgarskim). Sprowadzać ją można z księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17.

W najbliższych tomikach „Latarni" ukażą się prace tow. Czapińskiego: „O faszyźmie", Niedziałkowskiego: „Czem jest PPS", Ziemięckiego: „Kto rządził dotychczas w Polsce", Zaremby: „O stowarzyszeniach spółdzielczych" i t. d.

Wznowienie **„LATARNI"** ma ogromne znaczenie dla robotników, daje ono możność organizacjom partyjnym pogłębienia świadomości socjalistycznej w najbardziej zapadłych zakątkach, dokąd żywe słowo prelegenta dochodzić nie może.

Bezwzględnym obowiązkiem każdej organizacji partyjnej, każdego towarzysza jest poprzeć z całych sił wznowione wydawnictwo. Niech każdy partyjny O. K. R. natychmiast zwróci się do naszej Księgarni po odpowiednią liczbę egzemplarzy „LATARNI" i celowo zorganizuje kolportaż.

Przegląd społeczny

—o—

POSTĘPOWANIE OBSZARNIKÓW W MAŁOPOLSCE

Związek robotników rolnych pisze nam:

W ostatnich czasach obszarnicy w sposób urągający wszelkiemu prawu i kulturze wyrzucają na bruk pracowników rolnych, a w tej niecnej robocie służą im starostowie.

Zamiast władza stanąć w obronie niemiłosiernie wyzyskiwanego, niejednokrotnie poniewieranego i bitego, idzie na rękę magnatom i traktuje sprawę po kumotersku. Związek otrzymał od swych członków szereg zawiadomień o wypowiedzeniu mieszkania fornalowi wprost przez starostwo, jakkolwiek według orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej tylko osobne ciało, powołane przez inspektora pracy, ma do tego ściśle określone kompetencje.

Oprócz wyrzucania z pracy i mieszkania w maltretowaniu najbiedniejszych przez obszarników przychodzą w sukurs ziemianom sędziowie i na rozprawach prawią głodnemu fornalowi kazania o posłuszeństwie i milczeniu wobec wyzyskiwacza, jakby sądził obszarnik swego robotnika.

Pomimo istnienia obowiązującej umowy o czasie pracy, o wynagrodzeniu, panowie ziemianie do tego orzeczenia się nie stosują, a starostowie mimo nakazu ministerstwa spraw wewnętrznych przez usilną interwencję tow. posła Kwapińskiego niczego nie robią, aby powołać komisję rozjemczą — względnie przeprowadzić wybory do tegoż ciała.

Przyznać trzeba, że są jednostki uczciwe wśród obszarników, umiejące szanować pracę ludzką i oni zgodzili się na warunki, podane w orzeczeniu. A jeżeli żyją w Polsce niegodziwcy, pragnący wyssać jak pijawki ostatnią kroplę z krwi pracującego od świtu do zmroku robotnika rolnego, to powinni starostowie tym zwyrodniałym obszarnikom wskazać na prawo, bo granice cierpliwości robotników mogą wylać się w formie groźnego protestu i walki o swe elementarne prawo do życia. Chcemy, aby te słowa były ostatnią przestrogą dla obszarników, gdyż oni sami swem nikczemnem postępowaniem i wyzyskiem wywołują burzę.

Związek uczyni wszystko ze swej strony, aby nie trzeba było uciec się do bezwzględnej i zdecydowanej walki, ale musi znaleść zrozumienie wśród ziemian, a niewolnictwo pracownika na wsi musi się wreszcie skończyć.

—ooo—

WIEC DOZORCÓW DOMÓW W RZESZOWIE.

W niedzielę, 21 października w sali kinoteatru „Olimpia" odbył się wiec dozorców domowych, przy udziale przeszło 500 uczestników. Obecni byli na wiecu przedstawiciele starostwa, magistratu. Zagaił tow. Szimchel, zaznaczając, że właściciele obchodzą się brutalnie z dozorcami, nie płacą im należytości, nie dają przyrządów potrzebnych do utrzymania porządków kamienicy, a żądają, by żony dozorców lub dozorcy pracowali w domach właścicieli bez żadnego wynagrodzenia. Dozorca jest więc skazany na biedę, a gdy odmówi tym niesłusznym żądaniom kamienicznika, ponieważ musi zarobić gdzieindziej na utrzymanie rodziny, dostaje wypowiedzenie. Właścicielom magistrat idzie na rękę i wyrzuca na bruk dozorców. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Wójcik, sekretarzował tow. Niezgoda. Tow. Uruszczak przedstawił położenie dozorców i zaznaczył, że żądania do kompetentnych władz były wniesione jeszcze w sierpniu i starostwo odpowiedziało, że właściciele nieruchomości odmówili wzięcia udziału w komisjach polubownych i zawarcia umowy zbiorowej na miasto Rzeszów. Dozorcy żądają zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która wyda orzeczenie. Przemawiał następnie przedstawiciel magistratu p. Kiełbiński, referent magistratu, który rozstrzyga spory indywidualne między dozorcami a właścicielami idąc im zawsze na rękę. Pan ten nawet na wiecu zajął stanowisko jednostronne, w interesie właścicieli kamieniczników. Zebrani przyjęli wystąpienie to z oburzeniem. Tow. Szimchel i Uruszczak zbijali wywody p. Kiełbińskiego. Magistrat nie zdaje sobie sprawy w jakiem położeniu znajduje się dozorca, gdy zostanie wyrzucony na bruk. Referent powinien badać dokładnie i sumiennie sprawy. Przemawiał jeszcze tow. Wjócik, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani dozorcy domagają się od kompetentnych władz jaknajrychlejszego zwołania w Rzeszowie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej po myśli ustawy z dnia 16 maja 1922 r. Nr. 39, poz. 324 i wydania orzeczenia w sprawie zatargów między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi, ponieważ właściciele odmówili wysłania delegatów do komisji polubownej i chcą nadal używać dozorców bezpłatnie do posług domowych.

Dozorcy protestują przeciw postępowaniu właścicieli nieruchomości, którzy wyrzucają dozorców domowych na bruk bez żadnych istotnych powodów. Dozorcy domów żądają, aby magistrat w Rzeszowie przeprowadzał sprawy dozorców do czasu zwołania komisji rozjemczej bezstronnie i zmusił właścicieli do wydania dozorcom odpowiednich przyrządów potrzebnych do utrzymania porządku. Dozorcy oświadczają o ile nie będzie komisja rozjemcza zwołana do 30 listopada br., użyją wszelkich środków zdążających do poprawy bytu niewyłączając nawet strajku. Za powód wypowiedzenia nie może być uważana odmowa spełniania prac w zakres obowiązków dozorcy domowego nie wchodzących.

Za następstwa odpowiedzialność spadnie na władze i właścicieli nieruchomości".

—ooo—

Staraniem krakowskiej komisji oświatowej PPS odbędzie się **w poniedziałek 26 listopada o godz. 7 wieczorem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p.)

ODCZYT
red. Emila Haeckera
na temat:
„Kryzys socjalizmu"

Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani. Wstęp dla towarzyszów partyjnych (za okazaniem legitymacji) 20.000 mk., dla gości 50.000 mk.

KRONIKA

—o—

Kraków 23 listopada.

Chjena już nie istnieje

„GONIEC" ATAKUJE „GŁOS NARODU"

Czytamy w „Gońcu Krakowskim":

„Surowy cenzor moralności teatralnej — „Głos Narodu" — pogodził się z bojkotowanym dotąd przez siebie teatrem „Bagatelą", jak zapewnia „z powodów rzeczowych", którymi mają być: zmiana kierowniczych osób i linji repertuarowej.

Wyjaśnienie takie nie wytrzymuje najpobłażliwszej nawet krytyki. Wiadomo bowiem, że właściwym kierownikiem w mowie będącego teatrzyku jest jego właściciel, który się nie zmienił od czasu, gdy „Głos Narodu" wypowiedział wojnę „Bagateli", repertuar zaś jej pozostał, naogół, taki sam, jak przed dwoma laty.

Natomiast nasuwa się przypuszczenie, że „Głos Narodu" dlatego tylko poszedł do Kanossy, aby spotkać się z p. Marjanem Dąbrowskim na wspólnej platformie ordynarnych napaści na ministra skarbu. Nic w tem dziwnego — boć powiada francuskie przysłowie, że „piękne duchy lubią się spotykać".

—ooo—

„O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ". Związek inteligencji polskiej donosi, że drugi odczyt z cyklu „O naprawę Rzeczypospolitej" prof. Uniw. Jagiell. Dra Dyboskiego p. t. „Co Polacy powinni sobie przywłaszczyć z kultury angielskiej" odbędzie się w niedzielę dnia 25 listopada br. o godz. 6 wieczorem, w sali Kopernika, Uniwersytet, II piętro. — Bilety można nabywać wcześniej w sekretarjacie Związku inteligencji w gmachu Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska l. 9, II p. sala Nr. 130 w piątek i w sobotę o godz. 6—7.

„KRAKÓW W EPOCE ODRODZENIA". W przepełnionej sali odczytowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9) odbyły się 16 i 20 bm. dwa wykłady prof. dr. Kopery z cyklu: „Zabytki i sztuka Krakowa", ilustrowane artystycznymi obrazami świetlnymi dzieł rzeźby i malarstwa twórców odrodzenia. Dziś w piątek wygłosi prof. Dr. Kopera w Muzeum trzeci wykład p. t. „Kraków w epoce odrodzenia". Wykład będzie ilustrowany obrazami zabytków naszego miasta. — Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 30.000 marek, dla młodzieży 20.000 marek.

ODCZYT. We środę 28 listopada w sali Tow. Rolniczego, plac Szczepański 8, odbędzie się pierwszy koncert-odczyt dra Melanji Grafczyńskiej i prof. Zygmunta Przeorskiego. Pierwszy ten z cyklu 4 wieczorów obejmie twórczość Chopina w okresie Warszawskim (1809—1831). Początek o godz. 8 wieczór.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Chłodno, zachmurzenie zmienne, miejscami opady, słabe wiatry z kierunków wschodnich.

PODWYŻSZENIE CENY KSIĄŻEK. Z dniem wczorajszym mnożnik księgarski podwyższony został ze 140 tysięcy na 200 tysięcy. Oznacza to około 45 proc. podwyżkę ceny książek.

WIELKA PODWYŻKA CENNIKA FRYZJERSKIEGO. Cech fryzjerów krakowskich z dniem wczorajszym podwyższył cennik na roboty fryzjerskie o 50 procent. Golenie kosztuje obecnie 60 tysięcy marek, strzyżenie 160 i 180 tysięcy marek. W zakładach drugorzędnych ceny odpowiednio niższe.

AMATORZY TYTONIU. Do sklepu z wyrobami tytoniowymi Dawida Klausnera przy ul. Dietlowskiej l. 39 włamano się onegdaj w nocy przez wybicie dziury w murze i spradziono papierosy, tytoń oraz cygarniczki wartości około 70 miljonów marek.

Śledztwo w sprawie krwawego wtorku

Z dniem wczorajszym śledztwo w sprawie krwawego wtorku z aresztowaniem o udział w rozruchach zostało ukończone w policji, a resztę obwinionych odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. Są to: Józef Wąchal, robotnik, Kazimierz Koprynia, wyrobnik rolny, Wincenty Pietrzyk robotnik, Stanisław Wójcik wyrobnik, Franciszek Socha, Stanisław Zając piekarz, Jakób Bomba piekarz, Juljan Zbroja piekarz, Mieczysław Skruch robotnik, Wanda Tuchowiczowa robotnica, Tadeusz Galas robotnik, Stanisław Chaja bez zajęcia, Józef Koszeniak wyrobnik, Jan Przybyś, Franciszek Mazurkiewicz, Stanisław Rusin, Jan Styrnal murarz, Władysław Druzgała, Franciszek Michniak murarz, Szymon Neuger, Eugenjusz Goebel, Rudolf Glogier, Józef Górecki, Antoni Baran, Piotr Liro rob. budowlany, Tadeusz Kuntel, Marjan Kuntel, Juljan Redlich **agent defensywy wojskowej**, Maciej Kleban, Marjan Kulej, Franciszek Paconek robotnik, Stanisław Lis, Ignacy Bułka, Wilhelm Kostilek, Genia Schenkówna, dr Bolesław Drobner, Stefan Świech i Ludwik Kubala. Sześć ostatnio wymienionych osób aresztowanych zostało wczoraj, a między nimi dr Drobner. Wszyscy aresztowani stoją pod zarzutem zbrodni z par. 68—71 (bunt i rozruch), a nadto niektórzy odpowiadać mają za przekroczenie z par. 335 (bezprawne noszenie broni).

Obecnie rozpoczęło się śledztwo celem ustalenia winy aresztowanych, policja bowiem ma przesłuchać kilkaset osób jako świadków dowodowych i odwodowych, poczem prokuratura przystąpi do wygotowania aktu oskarżenia. Kilka osób odstawionych razem z powyżej wymienionymi do sądu przez policję **prokuratura na wniosek sądu puściła na wolność**. W razie stwierdzenia ich winy, odpowiadać będą z wolnej stopy. Policja prócz przesłuchiwania świadków co do aresztowanych prowadzi w dalszym ciągu śledztwo.

Obrony wszystkich aresztowanych podjęli się adwokaci: dr Heski, dr Kwieciński, dr Lustgarten, dr Ringelheim, dr Rosenzweig i dr Woźniakowski.

Śledztwo w **sądzie wojskowym** toczy się w dalszym ciągu. Przesłuchano już wszystkich szeregowych z II batalionu 16 pp. i ułanów z 8 p. u. Obecnie toczą się dochodzenia przeciw oficerom II batalionu 16 p. p.

Śledztwo w sądzie okręgowym karnym prowadzą sędziowie dr Norbert Huth ze Lwowa i radca Podobiński z sądu okręgowego w Krakowie.

Olbrzymie podrożenie węgla

Z dniem 16 bm. ceny węgla z kopalni krajowej i górnośląskich, zostały podwyższone o 25 proc. Przy nowej podwyżce 1 ctm. węgla jaworznickiego loco kopalnia wynosi: dla gminy m Krakowa na potrzeby miejskie 762.480 mp., dla handlarzy krakowskich 830.256 mp., dla miejscowości poza Krakowem 847.200 mp. Cena 1 ctm. w sprzedaży detalicznej u handlarzy krakowskich wyniesie z górą 1 miljon mp., zaś w składach miejskich około 950 tys. mp. Cena węgla w innych kopalniach jest znacznie wyższa. Nowe ceny obowiązują do końca bm.

Rewizje policyjne za zapasami mąki

Niczem nieuzasadniona i potęgująca się z dnia na dzień drożyzna mąki, spowodowała władze krakowskie do przeprowadzenia badań nad przyczynami niesłychanej spekulacji mąką. Stwierdzono, że na giełdzie zbożowej przy ul. Filipa ustalawiane ceny nie odpowiadają rzeczywistości, przyczem przeprowadzone transakcje mają na celu ciągłe podbijanie cen. Z tego też powodu zarządzono w dniu wczorajszym rewizję policyjną za zapasami mąki w całem mieście, w ten sposób, że jedna z dwudziestu kilku komisji spisywała na giełdzie zbożowej nazwiska hurtowników mąki, oraz deklarowane przez nich zapasy i daty nabycia mąki, a równocześnie komisje rewidujące sprawdzały w składach hurtowników, czy podane przez właścicieli składów daty odpowiadają prawdzie. Przez cały wczorajszy dzień czynny był liczny aparat policyjny, a rewizje przeciągnęły się do późnej nocy. Wynik rewizyj, jak obiegają pogłoski, jest nadzwyczaj sensacyjny.

Sensacyjne rewizje na czarnej giełdzie

W ostatnich dniach organa policji przeprowadziły kilkakrotnie obławy i rewizje przedewszystkiem na „czarnej giełdzie" na rogu ul. Dietla i Stradomia, a nadto w mieszczącej się tam kawiarni Splittera i w innych lokalach. Wczoraj ponowiono rewizję i doprowadzono „pod Telegraf" kilkadziesiąt podejrzanych osób. Przy przesłuchaniu poddano przytrzymanych osobistej rewizji i skonfiskowano wielką ilość obcych walut, oraz papierów wartościowych. Wśród przesłuchanych, znajdują się osoby, które będą pociągnięte do odpowiedzialności za zaleganie z zapłatą podatków, a nadto niektórzy za uchylanie się od służby wojskowej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Sen nocy letniej". Wobec olbrzymiej frekwencji należy się w bilety zaopatrzeć wcześniej. Celem uniknięcia natłoku i nieporozumień, kasa dzienna wyjątkowo na „Sen" sprzedaje bilety na kilka dni naprzód. Ze względu na rozpoczynającą przedstawienie uwerturę orkiestrową punktualnie o godz. 7 i pół, drzwi na salę będą zamknięte i dyrekcja prosi publiczność o możliwie wczesne przychodzenie do teatru dla uniknięcia straty pierwszego aktu. W sobotę o godz. 3 i pół po południu „Cyd" dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc o 50 procent zniżone. We środę 5 grudnia o godz. 10 i pół w nocy urządzają artyści przedstawienie kabaretowe z urozmaiconym programem, w którym ujrzymy ich w nowych i nigdy nie widzianych rolach tragików w ewolucjach baletowych, rezonerów w partjach śpiewnych i t. p., a nadto na ten dzień jedynie zatrzyma się w Krakowie fakir indyjski Wuz. Emz. Atszeg z Jaipuru i swą atrakcyjną obecnością uświetni program kabaretu.

Z TEATRU BAGATELA. W sobotę i w niedzielę po południu „Pokojówka szuka miejsca" po cenach zniżonych. Premjera „Dzwonka alarmowego" dziś w piątek, powtórzenie tej sztuki w dniach 24, 25, 26 i 27 bm. Najnowszą premjerą będzie „Wędrowny teatr"; reżyseruje i główną rolę odtwarza p. Sosnowski.

OPERA I OPERETKA. W piątek „Szalona Lola", która w obecnym sezonie zdobyła rekord powodzenia, z pp. Kozłowską, Sempolińskim, Czerniawską, Leszko, Karasińskim i Ujhelym w głównych partjach.

VII i VIII SYMFONJE BEETHOVENA wykona orkiestra Zw[illegible] muzyków pod dyrekcją Józefa Śliwińskieg[illegible] [illegible]dzielę 25 bm. w teatrze im. Słowackiego. Pozostałe bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

CENA EGZEMPLARZA DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH podniesiona została od 20 bm. z 20 tys. mk. na 30.000 mk. i w tym stosunku prenumerata miesięczna. Pisma żargonowe podniosły cenę egzemplarza na 40.000 mk. Na zwyżkę tę wpłynęła bardzo znaczna podwyżka druku i papieru, która nastąpiła w ostatnich dniach.

KSIĄDZ FARON wystąpił z kościoła narodowego, powrócił na łono kościoła rzymsko-katolickiego, poddał się hierarchji i siedzi obecnie w klasztorze na pokucie. Wiśniczanie, którzy tak gorąco stawali w jego obronie, mają teraz przykre uczucie, że może szkoda było tych ciężkich ofiar, jakie dla niego ponieśli.

WIELKA OFIARA. Ze Lwowa donoszą: Pan Piotr Czosnowski złożył miljard marek na fundusz dla niezamożnej młodzieży kresowej.

SPLEŚNIAŁY TYTOŃ W KROŚNIE. Odnośnie do notatki, umieszczonej pod powyższym tytułem przed dwoma dniami, otrzymujemy wyjaśnienie w tym kierunku, iż tytoń, który tamtejsza hurtownia sprzedawała od połowy bm. był zupełnie dobry. Jedynie w czasie strajku kolejowego po wyczerpaniu zapasu tańszych sort tytoniu monopolowego, jeden z pomocników hurtowni — w czasie nieobecności hurtowniczki — sprzedał w ciągu kilku godzin około 40 paczek tytoniu tureckiego, który nie był zapleśniały, lecz tylko trochę zamoczony w czasie transportu z fabryki do magazynu rządowego w Rzeszowie, skąd Krosno pobiera tytoń. Zamoczenie tytoniu w czasie transportu zdarza się przez to, iż odnośny przewoźnik

w Rzeszowej nie posiada obecnie płacht konieczbych do przykrycia transportu tytoniu w czasie słoty. Tytoniu tego nie odesłała hurtownia w Krośnie do fabryki z powodu strajku pocztowego. Pierwsza paczka zamoczonego tytoniu średniego ...skiego sprzedana została dorożkarzowi, a następne musiano sprzedać na usilne prośby niezadowolonych konsumentów, którzy woleli kupić tani tytoń zamoczony, niż sprzedawany równocześnie droższy tytoń lub papierosy wszystkich sort i cygara. Nie znalazła również potwierdzenia wiadomość o budowaniu trzy piętrowej kamienicy przez któregokolwiek trafikanta w Krośnie. Zwrot o „dorabianiu" się majątku przez pana nadkomisarza jest również nieuzasadniony. Hurtownia tytoniu w Krośnie miała swego czasu dopłaty na rzecz Skarbu Państwa z tytułu podwyżek cen tytoniu z reguły zawsze większe, niż inne hurtownie, mające obroty kilka a nawet kilkanaście razy większe niż Krosno. Fakt ostatni najlepiej świadczy o sumienności władz skarbowych w Krośnie, których skład personalny od dawna jest ten sam.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Sen nocy letniej".
Sobota popoł.: „Cyd", wieczór: „Sen nocy letniej".
Niedziela popoł.: „Romans".
wieczór: „Sen nocy letniej".

Teatr Bagatela

Piątek: „Dzwonek alarmowy" (premjera).

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Szalona Lola".

Kolegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek: prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Około najnowszej muzyki. I. Do czasu wojny (z ilustr. muz.).
Sobota: redaktor Edward Paszkowski: Kto odbuduje Rosję?

Kinoteatry

Uciecha: Premjera wielkiego amerykańskiego filmu: „Miłość dzikiego serca". W gł. roli: Priscilla Dean.
Promień: Wielki dramat firmy Nordisk: „Dyletanci życia" według powieści Dickensa.
Zachęta: Komedja: **„Takie to są kobiety!"** (syn Napoleona). W gł. roli: Harry Liedtke.
Reduta: dziś sensacyjna premjera „Z brudów wielkiego miasta" (w rolach głównych: mistrz Schüntzel i gwiazda francuska Hedda Vernon).

LISTY Z KRAJU

—o—

Wieliczka, 19 listopada.

Z GOSPODARKI MAGISTRATU

Magistrat uchwalił wyciąć na cmentarzu suche drzewa i nie potrzebne to znaczy połamane i upoważnił komisję cmentarną, by ogłosiła licytacje. Tymczasem komisja cmentarna nie została zwołana, a p. Jurek, który poza asesorstwem magistratu jest również gospodarzem cmentarza, ogłosił swym kolegom z organizacji chrześcijańskiej, której jest przewodniczącym i innym swoim zaufanym, by przyszli na cmentarz, to im sprzeda drzewo na opał i tak się stało.

W dniu 6 bm. zeszli się chrześcijanie i gospodarowali pod komendą Jurka gorzej jak barbarzyńcy, rozkopywali groby i wycinali drzewa grube na 1 m. średnicy przeważnie akacje i wywozili. Jak sąsiedzi opowiadają, takich drzew Jurek pozwolił wyciąć około 200 sztuk, bo ile faktycznie wycięto, nie wie nawet sam Jurek, ponieważ w miejsce, gdzie wykopano drzewa, położono nagrobki dla zatarcia śladów. Również pomniki są powywracane przez walące się drzewa.

Cmentarz obecnie wygląda jak pobojowisko, wygląda, jak gdyby był zryty granatami. Tak wygląda uszanowanie miejsca świętego przez chrześcijańską organizację. Cmentarz jest kompletnie odkryty, ponieważ naokoło drzewa wycięto. Jurek zebrał około 80 miljonów mk, które częściowo oddał komisarzowi Aywasowi, a ten miał z tych pieniędzy 50 miljonów mk. wziąć do pow. kasy oszczędności na zasilenie salda, podczas gdy urzędnicy miejscy giną z głodu, gdyż się im nie wypłaca pensyj, — mówiąc: niema pieniędzy.

Dalszą szkodliwą gospodarkę Jurka opiszemy później. Apelujemy do fizyka powiatowego i starostwa, by oglądnęli rozkopane groby i kości pozostawione na cmentarzu i winnych pociągnęli do surowej odpowiedzialności.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z RYNKU PIENIĘŻNEGO

Kraków, 22 listopada. W obrocie bankowym dewizy uzyskały następujące ceny:

Waluty: Dolary 2,775.000—2,785.000. Funty szterlingi 12,100.000. Czeskie korony 80.000.

Czeki: Nowy York 2,777.500—2,800.000. Londyn 12 miljonów 100 tys. Zurych 485—486 tysięcy. Praga 82—84 tysięce. Wiedeń 39.50.

Drożyzna w Łodzi

Łódź (tel. wł. „Naprzodu"). Cena 2-kilogramowego bochenka chleba wynosi tu **150 tysięcy marek.**

Giełda krakowska z 22 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	360	410	360 405
Bank Hipoteczny	560	620	580—600
Bank Małopolski	650	700	650—700
Ziemski Bank Kredyt. . .	100	130	115—125
Powszechny Bank Kredyt.	35	45	41—44
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	80	110	
Bank Kred. w Warszawie			550
Bank Związ. Spółek Zarob.	2700	2900	2800
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	430	480	450—465
„Impex"	10,	14,	10—13,5
„Pharma" (B. Jawornicki)	260	290	270
T. H. Bracia Rolniccy . .	270	320	300—320
„Polski Gloo"	60	100	75—95
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	50	65	51—65—55
Zieleniewski I—IVem. . . .	9000	9300	9100—9150
H.Cegielski, Poznań I-IX .	550	600	570—580
Warsz. Parowozy I—III em.	225	275	240—245
Automotor	275	325	
„Potęga" Tow. buty żel. .			
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	350	400	375—390
„Pocisk"	240	290	285
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	8400	8800	8500—8750
Siersza	5300	5800	5500—5700
Tepege I—IV	2500	3000	2650—2700
Polska Nafta	190	230	195—225
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	240	280	280
Oikos	3900	4200	4150
Pezet	50	80	75—80
Strug	500	550	500—530
Syndykat Koszyk., Kraków	80	130	90—120
Tłuszcze Trzebinia	2400	2600	2600
„Krakus" I—VI em. . . .	350	400	375—400
Fabr. cukru w Chodorowie	3400	3800	3500—3700
Porcelana Ćmielów	600	650	630—650
Elektr. Siersza I—IV em.	90	110	95—105
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	250	300	270—300
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 22 listopada. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 2500—2525—2475, Frank złoty w kupnie 490.850, bony 385.000—370.000—375.000, pożyczka złota 2,500 do 2,700 tys., miljonówka 3800—3700. Czeki. Belgja 120.000 do 119 i pół, Holandja 925.000—951 i pół, Londyn 10,975—10925, sp. 11035, k. 10815, Nowy Jork jak gotówka. Paryż 138.000—136.750 sp. 138.150 k. 135.350, Praga 72 tys., Włochy 101.400, Szwajcarja 436 i pół, 440.900 432.100, Wiedeń 35 i jedna czwarta, 35 i pół, 35.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 22 listopada (PAT). Bankverein notował dziś nieoficjalnie markę polską 0.0002 i 5 ósmych do 0.0003 i 1 ósma.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. Dnia 21 listopada odbyło się przy licznym udziale zgromadzenie konduktorów stacji Krakowa. Zebrani po wysłuchaniu sprawozdań przedstawicieli Centralnej sekcji konduktorów i WZZK w sprawie zaszeregowania i godzinowego, uchwalili następującą rezolucję:

a) odnieść się do CSK i WW. ZZK aby dopilnowano, by rozporządzenie wykonawcze ministra kolei do rozporządzenia Rady ministrów w sprawie zaszeregowania kierowników pociągów i konduktorów według nowej ustawy o uposażeniu było po myśli wniosków stawianych przez Zjazdy krajowe konduktorów i zgodne z uchwałą Zjazdu Okręg. kondukt. w Krakowie;

b) domagać się do min. kolei unormowania sprawy godzinowego w myśl wniosku WW. ZZK.;

Następnie uchwalono pełne wotum ufności CSK i WW. ZZK. i postanowiono odnieść się di ogółu konduktorów, aby śladem Krak... wszyscy się skupili w szeregach ZZK. Poza ... zaprotestować przeciw bezpod... represjom stosowanym przez administrację kolejową wobec prac. kol. przez zawieszanie w służbie, uważając to jedynie jako porachunek reakcji. Wkońcu zebrani oświadczyli, że nie dopuszczą do pokrzywdzenia swych kolegów i do czasu zniesienia suspendacji tychże niedobór w poborach uzupełnią ze składek.

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Miesięczni pracownicy w Limanowej 6 miljonów marek. Robotnicy dodatkowo w Limanowej 1,024.000. Robotnicy wapiennika i kamien. w Pychowicach 1,317.000. Firma Fleszowski 2 miljony. Cieślik 100 tys. Organizacja Drukarzy Kraków 5 miljonów, prócz tego pracownicy drukarń: „Czasu" 2,142.000, Czarneckiego 30 tys., „Głosu Narodu" 750 tys., „Ill. Kurjera Codziennego" 1,310.000, Koziańskiego 400 tys., Literacka 953 tys., Ludowa 4,820.000, Nakładowa 605 tys., Narodowa 1 miljon, „Nowy Dziennik" 400 tys., Poturalskiego 100 tys., Przemysłowa 235 tys., Sztuka 1 miljon, Uniwersytecka 1,725.000, Związkowa 1,076.000, Sarmacja 1,700.000, Chemigrafji 270 tys. Bezrobotni drukarze 1,100.000 marek. Zarząd piekarni Związkowej 2 miljony marek. Michał Koziarczyk 1,250.000. Biz Tarnopol 1 miljon. Pelzman 100 tys. Konduktorzy i pracownicy ruchowi stacji Kraków-Podgórze czł. ZZK. 30,662.500. Niepodjęte składki 211.790. Schuss 560 tys. Nadwyżka rachunku 120 tys. Wotarowicz Adolf 500 tys. Łęcznar Władysław 500 tys. Żurak Stan. 500 tys. N. N. 1 miljon. F. S. 1 miljon. Jan Szpigel, właściciel składnicy pamiątek Krakowa dla dzieci po poległych robotnikach zabawki na św. Mikołaja.

Dalszy ciąg złożonych składek na listy konsumu żydowskich robotników „Łączność": Birkenfeld J. 250 tys. marek, Dr. Fensterblau S. 1 miljon, Acker 50 tys., Dr. Schuldenfrei M. 500 tys., Acker 50 tys., Ebner 50 tys., Wasserthal 125 tys., Zwiebel 50 tys., Scharf 50 tys., Tellermann 30 tys., Neufeld S. 30 tys., Puffeles S. 100 tys., Beigel S. 50 tys., Sternlicht 50 tys., Schmen 50 tys., Rosenbaum 50 tys., Windisch 50 tys., Birnbaum 30 tys., Blumenfrucht 30 tys., Dr. Weisslitz 100 tys., J. S. 100 tys., Lempel E. 50 tys., Beder J. 50 tys., Liban P. 50 tys., Breitmann St. 50 tys., Wagner 50 tys., Israelowicz 65 tys., Stein 100 tys., Springer 50 tys., Weissberger 50 tys., Fischgrund J. 50 tys., Bernblum 100 tys., Eichhorn Leop. 500 tys., Pelcmann R. 50 tys., Teitelbaum Ch. 50 tys., Pelzmann Ch. 50 tys., Adler 50 tys., Guttmann 100 tys., Wetstein 50 tys., Fuks 50 tys., Kwal 50 tys., Schlissel M. 200 tys., Hantz J. 100 tys., H. Genia 150 tys., Wolfgang 100 tys., Gernreich 100 tys., Hönich 300 tys., Schiff 500 tys., Korn 150 tys., Goldberger 50 tys., Grossberg 50 tys., Bochner 50 tys., Funk 50 tys., Dr. Glassner A. 1 miljon, Dr. Aleksandrowicz J. 250 tys., Weitz M. 50 tys., Buchsbaum G. 50 tys., Weinmann H. 150 tys., Edelist J. 100 tys., Luszczanowski 50 tys., Offmann W. 50 tys., Monetta M. 150 tys., Reiner 250 tys., Grossfeldowa S. 100 tys., Herzogowa 50 tys., Kleinberger B. 50 tys., Kanner 50 tys., Lichtinger S. 50 tys., Klapwald B. 50 tys., Suland R. 100 tys., Weinstein J. 100 tys., Feiweles F. 50 tys., Schneider 50 tys., Buchsbaum Ch. 100 tys., Twerska M. 100 tys., Laufer 100 tys., Rudolfówna 100 tys., Blatówna 100 tys., Gottlieb 25 tys. marek.

Pracownicy kolejowi w Krzeszowicach 2,390.000 marek. Lubecki Walenty 300 tys. F. H. Oświęcim 200 tys. Właściciel firmy Silberbach dawniej Weisbrot 2 miljony. Sekcja mechaniczna ZZK., Lublin 33 miljony. Robotnicza Spółdzielcza N. Sącz 5 miljonów. Stanisław Grzelewski, Zakopane 200 tys. Warsztaty PKP. w Rzeszowie 10 miljon. Robotnicy piastowcy, Zakopane 1,900.000. Grupa robotników drzewn., Buczkowice 2,560.000. Porębski Michał, Francja 5 franków. Lista II. Tow. Blum 12,250.000. Lista III. Tow. Kustowski 37,550.000. Lista 61, 90, 91. Tow. Wołkowski 3,794.000. Lista 44. Rob. teatru Bagatela 1,770.000. Lista 45. Rob. teatru Opera i Operetka 1 miljon. Lista 65. Rob. teatru im. Słowackiego 5,215.000. Proletarjat za chleb 1,860.000. Rob. stow. „Życie" Czechowice 5 miljonów. Konsum Ludowy Przemyśl 2 miljony. Członkowie sklepu „Proletarjat" I w Podgórzu 4,989.000. Członkowie sklepu „Proletarjat" 9 Długa 9,115.000. Weżyk 50 tys. S. S. 200 tys. W. 1 miljon. Bednarski 500 tys. Jakób Goldrei przez Majersdorfa 10 miljonów. M. M. 500 tys. Robotnicy na kopalni w Brzeszczach złożyli w dniu 15 listopada przy wypłacie zarobków na wdowy i sieroty po poległych towarzyszach w Krakowie w dniu 6 listopada kwotę 46,073.000 marek.

DLA OFIAR KATASTROFY NA SZYBIE „REDEN" złożyli górnicy z Bochni przez tow. Michalika 54,802.300 marek.

Klub Dubanowicza przeciw finansowym projektom rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej b. minister skarbu pos. **Michalski** w gwałtowny sposób wystąpił przeciw waloryzacji podatków, która to sprawa wedle projektu rządu jest już przedmiotem obrad Sejmu. P. Michalski oświadczył, że waloryzacja wywoła niebywałą spekulację na giełdzie, że wywoła wstrząsy ekonomiczne i **strajki, jakich Polska nigdy jeszcze nie miała.**

Wystąpienie to członka jednego ze stronnictw większości wywołało sensację, a **w kołach rządowych konsternację.**

Niemcy pod kontrolą wojskową

SPRAWA KRONPRINZA

Paryż (PAT). Konferencja ambasadorów na zebraniu we środę po południu postanowiła zakomunikować Niemcom, że działalność międzysojuszniczej kontroli wojskowej rozpocznie się **bezzwłocznie.** W sprawie kronprinza przyjęto do wiadomości oświadczenie rządu Rzeszy, iż następca tronu **zrzekł się praw do tronu** w dniu 1 grudnia 1919 i złożył rządowi niemieckiemu obietnicę, że **trzymać się będzie zdala od wszelkiej polityki.** Rządy sojuszników mają się naradzić co do dalszych kroków, które wdrożą w razie wypadków grożących jakiemkolwiek niebezpieczeństwem.

SZCZEGÓŁY UCHWAŁY RADY AMBASADORÓW

Londyn (PAT). Reuter podaje następujące szczegóły not, przyjętych przez konferencję ambasadorów: Sprzymierzeni nie będą nalegali na wydalenie kronprinza, lecz żądają gwarancji za jego zachowanie się w Niemczech. W sprawie kontroli wojskowej sprzymierzeni wyznaczą pewien termin, w którym ma być podjęta działalność komisji kontrolnej. Rząd niemiecki będzie odpowiedzialny za bezpieczeństwo członków komisji. W razie odmowy ze strony Niemiec na powyższe żądania aljantów, zastrzegą sobie oni prawo poczynienia **dalszych kroków,** jakie będą uważali za właściwe.

ZNOWU SOLIDARNOŚĆ ENTENTY

Paryż (PAT). W związku z wczorajszem posiedzeniem konferencji ambasadorów Havas podaje: Francja, ożywiona pragnieniem ułatwienia porozumienia zrzekła się uprzedniego ustalenia ewentualnych sankcji karnych, podniosła jednakże z naciskiem całym, iż **podjęłaby nawet sama niezbędne kroki** dla swej uzasadnionej obrony, w razie jeżeliby bezpieczeństwo Francji zostało zagrożone. — Przeciw temu słusznemu stanowisku Francji nikt nie zaoponował. Dzięki **wzajemnym ustępstwom** i dyskretnej lecz skutecznej **interwencji Czechosłowacji** państwa sprzymierzone stwierdziły ponownie **istnienie solidarności.**

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW

Duesseldorf (PAT). Robotnicy grożą, że w razie ogłoszenia lokautu przeprowadzą **socjalizację kopalni.**

SOCJALIŚCI WYPIERAJĄ SEPARATYSTÓW

Berlin (PAT). Między separatystami a narodowymi socjalistami w Moguncji przyszło do walki, w której **zginęło 130 separatystów.** Separatyści zajęli ratusz. Podobne walki miały miejsce między separatystami a członkami organizacji samoobrony w Siebengebirge koło Bonn.

PROTEST NIEMIEC PRZECIW POPIERANIU SEPARATYSTÓW PRZEZ FRANCJĘ

Berlin (PAT). Niemiecki pełnomocnik w Paryżu wręczył rządowi francuskiemu notę, w której rząd niemiecki protestuje przeciw ciągłemu popieraniu band separatystycznych w Palatynacie przez rządowe organa francuskie, jako też przeciw wstrzymywaniu władz i urzędników niemieckich przy przywracaniu publicznego porządku i zwalczaniu elementów powstańczych. Nota żąda ponownie, aby wojskom francuskim wydano nakaz postępowania według międzynarodowych i traktatowych zobowiązań.

NIEMCY PODDAJĄ SIĘ KONTROLI

Wiedeń (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina: Rząd niemiecki, otrzymawszy obie noty konferencji ambasadorów, zamierza udzielić odpowiedzi przedewszystkiem na notę w sprawie kontroli wojskowej. W odpowiedzi tej będzie zaznaczona **zasadnicza gotowość wypełnienia postanowień kontrolnych** traktatu wersalskiego, z drugiej strony będzie zwrócona uwaga na możliwe zajścia, które zmusiły rząd niemiecki do zajęcia dotychczasowego stanowiska.

REWIZJE U B. KANCLERZA

Wiedeń (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Frankfurtu nad Menem: Według doniesień z Karlsruhe, w dobrach księcia Maksa badeńskiego **zjawiły się oddziały piechoty francuskiej,** obsadziły budynki i przedsięwzięły dokładną rewizję. Dzierżawca został aresztowany. Zdaje się, że władze francuskie poszukiwały broni, która miała być ukryta w budynkach księcia.

P. Hammerling składa mandat

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, senator Hammerling w związku z podniesionymi przeciw niemu zarzutami **prawdopodobnie złoży mandat senatorski.**

Sojusz niemiecko-sowiecki

Warszawa. Tel. wł. „Naprz."). Z Kowna donoszą, że tamtejszy poseł niemiecki wyjechał do Moskwy. W kołach politycznych panuje zapatrywanie, że celem tej podróży jest doprowadzenie do porozumienia między Niemcami a sowietami na terenie Litwy.

Ruch wyborczy w Anglji

Londyn (PAT).. Konserwatyści wystawili swoje kandydatury we wszystkich prawie okręgach wyborczych w Anglji. Liberali są również bardzo czynni i wystawili 400 kandydatur na 615 miejsc w Izbie gmin. Liczba kandydatów partji pracy wynosi również 400.

Londyn (PAT). Wydaje się prawie pewnem, że kandydatura Baldwina przejdzie ogromną większością głosów w okręgu wyborczym Worcester, gdzie premjer w ostatniej kampanji wyborczej przezedł większością przeszło 5000 głosów. Kandydatura Asquitha zdaje się być zachwiana w okręgu wyborczym Paisly przez partję pracy. Dotychczas nie można nic powiedzieć o kandydaturze Ramsaya Macdonalda, którego zwalczają w okręgu walijskim konserwatyści i liberali.

Londyn (PAT). Manifest wyborczy **partji komunistycznej** wysuwa następujące postulaty: walka z kapitałem, konfiskata nieczynnych zakładów przemysłowych i ziemi nieuprawionej, zaprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy, utrzymanie bezrobotnych przez państwo, oddanie steru rządów w ręce przedstawicieli świata pracy.

Ruch republikański w Grecji

Bukareszt (PAT). Agencja „Lux" twierdzi, że należy oczekiwać rychłego wyjazdu greckiej pary królewskiej zagranicę. **Ruch republikański ciągle wzmaga się.**

Dmowski o polityce zagranicznej Polski

Warszawa (AW). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych minister spraw zagr. Dmowski wygłosił przemówienie polityczne o sytuacji międzynarodowej. Minister stwierdził, iż zagadnienie kontroli wojskowej w Niemczech ma **poważne znaczenie dla Polski,** która jest wystawiona na bezpośrednie niebezpieczeństwo w razie ewentualnych rozruchów. W tym sensie rząd polski przedłożył swój punkt widzenia Radzie ambasadorów. Niemcy — mówił minister — mogą być **spokojne z naszej strony,** ale my chcemy mieć zapewniony spokój i dlatego musimy domagać się silnej i pewnej kontroli. W sprawie **Kłajpedy** Dmowski oświadczył, iż rząd polski przedłożył mocarstwom sprzymierzonym i zamierza przedłożyć Lidze narodów fakt, że nieuregulowana sprawa kłajpedzka stawia w ciężkie położenie północno-wschodnie obszary Polski, które duszą się odcięte od naturalnych dróg przywozu i wywozu. Rząd polski oświadczył stanowczo **chęć wejścia w pertraktacje z Litwą.** Oczywiście przy tych pertraktacjach nie mogą być kwestjonowane nasze granice oraz statut kłajpedzki, który daje nam minimum tego, co się nam słusznie należy.

Po przemówieniu ministra wywiązała się dyskusja, którą p. Dmowski reasumując dał obraz stosunków Polski z Włochami, Rosją, Rumunją i Anglją. W tej ostatniej sprawie oświadczył, że stanowisko rządu angielskiego w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech podyktowane było względami na położenie Polski, oraz zapewnił, iż w przyszły poniedziałek **podpisany zostanie traktat handlowy polsko-angielski.**

Sensacyjne zeznania w procesie „bombowym"

Warszawa (AW). Wczoraj przesłuchiwano świadka Sawczynę podkomisarza policji, który zeznał, iż widział oskarżonego podporucznika Wieczorkiewicza na dworcu kolejowym w Tarnowie na krótko przed odjazdem pociągu pospiesznego do Rzeszowa. Z pociągu tego według z góry **ułożonego** planu — z ostatniej platformy miała być rzucona bomba na most kolejowy. Zamach — jak zeznawał świadek — nie przyszedł do skutku, albowiem podporucznik Wieczorkiewicz rozminął się ze swoimi pomocnikami na dworcu w Tarnowie. Świadek sierżant Maraszek zeznawał, że podporucznik Wieczorkiewicz dał mu paczkę z poleceniem rzucenia jej do Wisły z zawiadomieniem, iż jest śledzony. Dnia tego świadek zauważył, iż oskarżony Wieczorkiewicz był bardzo zdenerwowany. Najbardziej ciekawe były zeznania świadka Stechnowa, metalowca, który przez trzy miesiące należał do tajnej organizacji, mającej na celu uskutecznianie zamachów bombowych. Stechnow oświadczył, iż z pobudek ideowych nie mogąc zgodzić się, aby robota terorystyczna mogła być środkiem walki o poprawę bytu klasy robotniczej, **zadenuncjował organizację,** a przedewszystkiem oskarżonych Wieczorkiewicza i Bagieńskiego, zeznając na śledztwie szczegóły, które dotyczą akcji terorystycznej. Oskarżeni wręczali Stechnowi bomby, które on przewoził kolejami.

Obrona w ogniu pytań krzyżowych usiłowała zbić zeznania Stechnowa, który w kilku momentach dawał zeznania **sprzeczne** ze słowami wypowiedzianemi na śledztwie pierwiastkowem. Zeznania Stechnowa trwały około 3 godziny, poczem ogłoszono tajność obrad sądowych z powodu szczegółów, które świadek miał podać o współudziale jednego z państw ościennych w akcji zamachowej. Stechnow przyznaje się, iż **za służbę pobierał pieniądze.**

Jutro dalszy ciąg przesłuchiwania świadków.

Sprawy partyjne

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-KSIĘGARSKA „NOWE ŻYCIE"

W ostatnich tygodniach została zawiązana Spółdzielnia Wydawniczo-Księgarska pod nazwą „Nowe Życie", która ma na celu wydawanie broszur popularnych i dzieł naukowych z zakresu teorji, praktyki i historji ruchu robotniczego. Do zarządu Spółdzielni weszli tow. Prauss, Zaremba i Ziemięcki; do Rady Nadzorczej tow. Czapiński, Krieger, Luxemburg, Demidowicz, Librach, Olejniczak, Niedziałkowski, Bobrowski i Hołówko.

Przedewszystkiem Spółdzielnia przystąpiła do wznowienia wydawnictwa dawnej krakowskiej „Latarni" pod red. tow. Czapińskiego; w serji tej będą wychodziły w odstępach miesięcznych popularne broszury agitacyjne. W tych dniach Spółdzielnia puszcza w świat pierwszą broszurę **tow. Paczka: „O podatkach"**; w najbliższych miesiącach wyjdą **Czapińskiego „O demokracji i faszyzmie", Niedziałkowskiego „Czem jest i o co walczy PPS", Ziemięckiego „Kto i jak dotychczas rządził Polską", Zaremby „O robotniczych spółdzielniach spożywców"** i t. d.

Poza „Latarnią" Spółdzielnia będzie wydawała większe broszury i książki, mające na celu pogłębienie światopoglądu socjalistycznego w szerokich warstwach towarzyszów partyjnych, działaczy politycznych, spółdzielczych i zawodowych. Do serji tej wejdą przedewszystkiem tow. **Czapińskiego praca o Demokracji chrześcijańskiej, tow. Diamanda O dochodach i wydatkach Państwa, tow. Praussa O administracji i samorządzie, tow. Zaremby Socjalizm a ruch spółdzielczy, Ziemięckiego O ustawodawstwie pracy** i inne.

Nakoniec Spółdzielnia przygotowuje kilka przekładów najwybitniejszych dzieł pisarzów socjalistycznych innych narodów, a mianowicie: **Jauresa: Wybór pism** (pod redakcją tow. Posnera), **Bauera: Rewolucja austrjacka i Koutsky'ego: Rewolucja proletarjacka.**

Redaktor naczelny i wydawca: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwiński
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).